

GŁOS

NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

Ś. p. MIECZYŚŁAWA ŚLECZKOWSKA.



Związek nasz poniósł znowu bolesną a niepowetowaną stratę. Dnia 13 maja b. r. pożegnaliśmy na wieczność naszą wiceprezesową ś. p. M. Śleczkowską, dyrektorkę szkoły wydziałowej im. Mickiewicza w Krakowie.

Urodzona w Jedliczu w Jasielskiem dn. 1 stycznia 1849 r. pochodziła po ojcu Wilibaldzie Śleczkowskim i matce z domu

Kaczkowskiej z rodzin, które miłość ku Ojczyźnie krwią i cierpieniem stwierdzały. Kolebkę jej otaczały świeże wspomnienia krwawe z r. 1846, dziewczęce serce i młodziuchną wyobraźnię zajęły męczeńskie fakta r. 1863. Pierwszem też głębokiem uczuciem, jakim zapalało serce dziewczęce, była miłość ojczyzny i tych, co za nią życie nieśli w ofierze. W dzieciństwie utraciła ś. p. Mieczysława matkę a czułą opiekunką, przez lat parę była dla drobnych dziewczątek stara niania. Kilka tygodni przed śmiercią wspominała ją jeszcze ś. p. Ślęczkowska i mówiła: „Wpływ tej prostej kobiety, jej rozsądek, jej dobroć nadawały pierwsze podstawy moralnemu mojemu kształceniu. Kiedy raz narzekałam, że źle mi łóżko posłała, że twarzo, zgromiła mnie, mówiąc: Nie grymas, nie grymas! niedawno temu (w r. 1846) widziałam wielkie panie szlachcianki ze dworu, jak leżały na śniegu a dziękowały Bogu, jeżeli się gdzie na sianie albo przegniłej słomie mogły przytulić!“

Ten argument pomógł, mała Miecia zaprzestała wszelkich grymasów, nauczyła się wymagać dla siebie jak najmniej, zność cierpliwie wszelkie niewygody, bole, przeciwności z tą myślą, że są inni, co cierpią więcej. Do ludzi ubogich, do ludu roboczego zwracała się odtąd zawsze z miłością, niosąc radę, pomoc i słowo serdeczne, gdzie tylko mogła. Były to wybitne rysy jej charakteru, które jak mówiła sama, zawdzięczała starej nianie — prostej kobiecie. Wreszcie znalazła wraz z młodszą o rok siostrą macierzyńską opiekę w domu ciotki swej p. Maryi z Kaczkowskich Piotrowskiej, z którą śmierć ją dopiero rozłączyła. Tu w otoczeniu osób wysoko stojących pod względem kultury umysłowej i etycznej zdobyła wykształcenie niezwykle i prawie nieprzystępne dla kobiet onych czasów. Przewodnikiem i kierownikiem w pracy naukowej był jej wuj ś. p. Gustaw Piotrowski, profesor fizyologii w uniwersytecie Jagiellońskim (niejedną cegiełkę dołożyli ś. p. Józefczyk i Jabłoński). Przez nich zachęcona, pełna pragnienia pracy użytecznej, złożyła egzamina nauczycielskie, zadziwiając egzaminujących głęboką wiedzą przyrodniczą i poświęciła się zawodowi nauczycielskiemu. Po krótkiej praktyce, jako jedyna kandydatka, otrzymała posadę nauczycielki z grupy II. przy świeżo założonej szkole wyd. św. Scholastyki w Krakowie w r. 1874 i tu pracowała do marca r. 1906 w którym to czasie objęła posadę dyrektorki w szkole wyd. im. Mickiewicza. Obdarzona wybitnym talentem pedagogicznym, umysłem jasnym, nadzwyczaj ściśle, logicznie myśląca, w pełnieniu obowiązków sumienna, aż do skrupulatności, wymagająca dla siebie więc i dla drugih, była znakomitą siłą w zawodzie nauczycielskim. Żadna minuta jej lekcji nie mijała bez korzyści dla uczennic; żegnając ją, dyrektor zakładu podniósł z naciskiem: że „jak pełnić obowiązki, uczyła nie słowem lecz czynem“.

Daleką od szukania przyjemności w rozrywkach światu-

wych, po pracy w szkole wypoczywała — z książką lub piórem w ręku, w zacisznym, skromnym swym pokoiku. Ukochawszy całem sercem działwę, dla niej każdą wolną chwilę poświęcała, dla niej pracowała nieustannie nad własnem wykształceniem. Jako przyrodniczka z zawodu, widząc brak podręczników, brak popularnych dziełek przyrodniczych w tym kierunku jęła najpierw pisać. Podręcznik jej do nauki fizyki — zaginął niestety w Radzie szkolnej krajowej, a że był dobry, dowód najlepszy w uznaniu, jakim wszyscy hospitujący zakład św. Scholastyki darzyli ś. p. M. Śleczkowską, uczącą według własnej metody. Ucząc i pisząc, pragnęła obudzić u działwy zainteresowanie dla zjawisk przyrody, w jej cudowności poznawać wielkość i potęgę Boga. — Liczne i piękne obrazki z nauk przyrodniczych pomieszczała w pismach dla młodzieży: „Mały światek“ i „Wiek młody“ — od r. 1886 „Gawędy w kółku rodzinnem“, wychodzące w dwóch rocznikach „M. Światka“ — „Uczta w dniu Imienin Zosi“ — „Wiśniowy kompotik“ i wiele innych).

Zrażona niesłychaną obojętnością władz na polu usiłowań podniesienia nauk przyrodniczych w szkołach wydż., a widząc ogromne braki w kierunku zaznajamiania młodzieży z przeszłością naszą, budzenia uczuć patriotycznych, poczęła z zapałem pracować nad historią polską. Z olbrzymią cierpliwością szperała w źródłach, w starych kronikach i pamiętnikach i wydobyte stamtąd klejnoty w postaci popularnych dziełek podawała działwie. Obok bardzo wielu „Obrazków z przeszłości“ i „Gawęd“ umieszczanych w wymienionych powyżej pismach, jednym z pierwszych było obszerne dziełko p. t.: „Z naszego skarbcza“ jakie ofiarowała Stow. nauczycielek w Krakowie, aby rozpoczęło niem wydawnictwo im. Klem. Tańskiej ku uczczeniu 100 letniego jej jubileuszu. Prawie równocześnie wyszła nadzwyczaj barwnie, z serdecznem ciepłem napisana broszura p. t. „Książdz Mackiewicz“, opisująca bohaterskie dzieje męczennika narodowego — najprzód w wyd. im. Staszica, następnie Macierzy polskiej — przedrukowana w Cieszynie, a nawet w Ameryce — rozeszła się wśród ludu i młodzieży w tysiącach egzemplarzy. Wnet nastąpiły — „Losy polskiej sieroty“ — wyczerpane, duże dwutomowe dziełko „Wśród dziejowej zawieruchy“ „Września“ „Z orląt orły“.

Ostatnią jej pracę, w druku będącą, jest „Romuald Traugutt“. Z myślą ciągle ku działwie zwróconą, o dziesiątek lat wyprzedzała wymagania współczesnej pedagogii. Będąc członkiem wydziału Stowarzyszenia nauczycielek, lat temu 20 urządziła szereg odczytów z historii polskiej dla młodzieży — zyskując za to nie z a d o w o l e n i e w ł a d z. Jako członek koła pań „Ligi pomocy przemysłowej“ napisała broszurę i podała wniosek, na podstawie którego wniesiono do sejmu petycję o nadanie szkołom wydż. żeńskim kierunku więcej praktycznego. — Wydział krajowy odpowiedział odmownie, motywując odmowę niezgod-

nością żądania z istniejącą ustawą. Od tego czasu minęło zgórá lat 5; myśl rzucona kiełkowała w społeczeństwie; podniosły się ogólne żądania reformy szkoły wydz. żeńskiej, ś. p. M. Ślęczkowska już ciężką chorobą nawiedziona, zaledwo zdolna pióro utrzymać w zbolałej ręce, napisała referat „O potrzebie reformy szkół żeńskich“ odczytany na pogadance pedagogicznej w Krakowie w listopadzie r. z., a złożony do druku w naszym piśmie.

Nie obcym był ś. p. M. Ślęczkowskiej wszelki ruch w nauczycielstwie. Prawie od początku istnienia „Stow. Nauczycielek“ była jednym z najczynniejszych członków jego wydziału, za co uczczono ją tytułem członka honorowego. Kiedy zawiązywało się Tow. nauczycieli i nauczycielek, będące zaczątkiem potężnej naszej dzisiejszej organizacji, zwrócono się zaraz do niej i wezwano na wiceprezesową. Głębokość i wytrawność jej sądu, odwaga w wypowiedaniu własnego zdania, głębokie odczucie potrzeb tak materalnych jak kulturalnych kolegów i koleżanek w zawodzie, któremu oddaną była całą duszą, czyniły ją silną dźwignią Krajowego Związku nauczycielskiego w Galicyi, którego była wiceprezesową. Taką samą godnością zaszczyconą w Ognisku krakowskiem, powołała do życia „sekcję odczytową“ i jako jej przewodnicząca, rozbudziła ruch pedagogiczny w naszym mieście, organizując pogadanki pedagogiczne dla rodziców i odczyty dla młodzieży, urządzając dla dziatwy szkolnej obchody i uroczystości patryotyczne. Już chora, w przededniu ciężkiej operacyi, wypowiedziała dla dzieci odczyt „Nasi leśni śpiewacy“ i urządziła piękną uroczystość ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Z trudem gromadząc fundusze, założyła przy szkole im. Mickiewicza ochronkę dla dziatwy, nie mającej miejsca do nauki w domu i tu sama zajęta, niejedną godzinę spędziła, opowiadając i czytając dziatwie czy to obrazki z dziejów ojczystych czy z przyrody.

Wszelkie pola pracy patryotycznej i oświatowej miały w niej gorliwego, czynnego członka. Kiedy w r. 1889 „Tow. oświaty“ podjęło myśl założenia szkoły dla sług żeńskich, ś. p. M. Ślęczkowska myśl tę w czyn wprowadziła, razem z gronem koleżanek ofiarowała swą pracę i dzięki tej ofiarności powstała w tym rodzaju pierwsza, a do dziś w naszym mieście istniejąca przy szkole im. św. Jana Kantego szkoła dla dorosłych analfabetów żeńskich. W kole pań T. S. L. była długie lata sekretarką i w duchu tej instytucyi pracowała gorliwie. Jako dyrektorka pełna w stosunkach z podwładnem gronem delikatności i wyrozumiałości, daleka od suchego formalizmu i biurokratyzmu, umiała budzić myśl wyższą, dążenie do ideału. Umiała oprzeć pracę wychowawczą na podstawie prawdziwej, głębokiej religijności, na głęboko pojętej miłości Boga i bliźniego i szczerzej a gorącej miłości Ojczyzny.

Zaletami charakteru i obejścia zjednała sobie powszechny wśród kolegów i koleżanek szacunek; dwukrotnie obrano ją de-

legatką do c. k. Rady szkolnej okręgowej. Wybór, zwłaszcza ostatni, prawie jednomyślny, kiedy już chorą była, uważała sobie za najwyższe odznaczenie i do ostatniej chwili życia mówiła o nim z rozrzewnieniem. Położonego w sobie zaufania nie zawiodła, broniła zawsze dobrej sprawy, stała twardo przy wymaganiach sprawiedliwości bez względu na skutki dla własnej osoby. Skromna i cicha, nie żadna pochwał i zaszczytów, z godnością i męską siłą charakteru znosiła wszelkie napaści ludzi przewrotnych, wszelkie przeciwności życia, nieszczęścia rodzinne, wreszcie straszne, długo, bo rok prawie trwające cierpienia fizyczne. Hasłem jej było: obowiązek ponad wszystko — praca w imię boże dla Ojczyzny, dla bliźnich, zwłaszcza dla maluczkich, dla dziatwy i dla ludu. Umierała jak prawdziwa chrześcijanka, przebacząca wszystkim, wzywająca do pracy dalszej w rozpoczętym kierunku. Śmierć jej okryła żałobą całe miasto. Kondukt pogrzebowy rozpoczynał długi szereg uczenic, szkoły, którą kierowała i duchowieństwa, za trumną, obok rodziny szli reprezentanci naczel. zarządu Kraj. Związku N. L., władz miejskich i szkolnych, literaci, dziennikarze, wiele znakomości ze świata naukowego i tłumy dawnych uczenic. Nad grobem przemówiła koleżanka zmarłej w zawodzie, a dawniejsza jej uczennica p. Andruszkiewiczowa, a następnie prezes kraj. Związku kol. St. Nowak w następujących słowach:

„Wielkim smutkiem przejęci, odprowadziliśmy na wieczny spoczynek ś. p. Mieczysławę Śleczkowską. Z wyroków Najwyższego opuściła nas na zawsze jedna z najpiękniejszych postaci, której stratę niezmiernie boleśnie odczuć musimy.

A kiedy mnie zaszczyt spotkał, aby ją pożegnać, to niechże mi będzie wolno z tego miejsca, chociaż w krótkości, przedstawić niektóre momenty z tego tak pracowitego i pełnego poświęcenia życia dla spraw oświatowych, narodowych i nauczycielskich.

Jako nauczycielka i wychowawczyni ś. p. M. Śl. umiłowała gorąco swój zawód, a pracy tej ważnej poświęciła się z zapałem, wychowując chlubnie parę pokoleń.

Zamiłowanie jej do zawodu było tak wielkie, że każdą wolną chwilę starała się zużytkować dla dobra młodzieży szkolnej, tej naszej przyszłości. Nic też dziwnego, że młodzież, czując tę serdeczną opiekę, odwdzięczała się jej również wielką miłością.

Widząc wielkie braki w literaturze dla dziatwy i młodzieży, ujęła dzielnie pióro, z pod którego wyszło wiele cennych, poczytnych i tchnących wielką miłością Ojczyzny dziełek, aby dać zdrowy pokarm duchowy dla teje młodzieży.

Będąc zaś na stanowisku więcej już samodzielnem, bo na stanowisku dyrektorki szkoły wydz. im. Mickiewicza, otoczyła młodzież swej szkoły tak staranną opieką i troską, że zyskała sobie nie tylko u niej, ale powszechny szacunek i wdzięczność. Staraniem jej usilnem było, aby szkołę jaknajbardziej podnieść i rozwinąć. Złożona na łożu boleści i przeczuwając już blizki koniec życia, jeszcze pamiętała i myślała o swej ukochanej szkole i czyniła zabiegi o przekształcenie jej na więcejklasową.

Niepodobna wyliczyć choćby pobieżnie wszystkich jej cnót i zalet jako rozumnej i doświadczonej wychowawczyni. Wiele też pięknych czynów i myśli zostawiła nam w spuściznie. Ś. p. Śleczkowska знаła dobrze ustrój naszego szkolnictwa i bolała niewymownie nad jego wadami i upośledzeniem.

Kiedy przed kilku laty wszczął się ruch organizacyjny w szeregach

krakowskiego a następnie w całym kraju nauczycielstwa, należała śp. Śleczkowska do tych, którzy ten ruch z wielką radością powitali, którzy w tym ruchu wielkie korzyści nie tylko dla stanu nauczycielskiego, ale zarazem dla szkolnictwa ludowego i narodowej oświaty widzieli. Miała bowiem to głębokie przeświadczenie, że tylko zorganizowane i znaczenie mające nauczycielstwo, może wpłynąć na podniesienie pod każdym względem swego stanu a tem samem przyczynić się najskuteczniej do zreformowania w wysokim stopniu wadliwego i schorzonego ustroju szkolnictwa ludowego w naszym kraju. W ten cel zapatrzona, stawiała zawsze śmiało i odważnie w pierwszych szeregach naszej organizacji i nie zważając na to, że ten jej udział mógł być w pewnych sferach niemile widziany.

Krajowy Związek naucz. lud. bardzo wiele ma ś. p. Śl. do zawdzięczenia. Jej zapał, jej przykład i jej gorące odezwy miały ten wielki wpływ, że organizacja nasza coraz większe czyniła postępy.

To też w uznaniu tych wielkich zasług, nauczycielstwo tak krakowskie jak i całego kraju obdarzyło ś. p. Śl. wielkiem zaufaniem, wybierając ją zgodnie i jednomyślnie wiceprezesową naczelnego zarządu kraj. Związku, zarządu Ogniska krakowskiego a nadto reprezentantką swoją do c. k. Rady szkoln. okr. w Krakowie. Wszystkie te nieraz trudne i przykre obowiązki spełniała również z prawdziwem poświęceniem, sumiennością i ku zupełnemu zadowoleniu swoich kolegów i koleżanek.

Znamiennym rysem jej charakteru jest to, że w tej pracy organizacyjnej nauczycielstwa ulubionym jej działem była sprawa reformy szkół. Szczególnie pragnęła gruntownego zreformowania wychowania kobiet w duchu postępu i potrzeb kraju. W tym też celu niestrudzona stała znowu na czele Sekcyi odczytowej krakowskiego Ogniska i organizuje szereg publicznych konferencji z dziedziny pedagogii, aby tym sposobem wpłynąć uświadamiająco na społeczeństwo i wciągnąć je do tej wielkiej akcji w myśl zasady: „że szkoła tylko w połączeniu z rodziną może najskuteczniej działać w kierunku wychowania dziatwy szkolnej“. Za tę piękną pracę należy się jej również wielka wdzięczność od całego społeczeństwa. Jak ś. p. Śl. była przejęta sprawą reformy wychowania, świadczą jej pełne odwagi krytyki, które w tej sprawie w „Głosie naucz.“ ogłaszała.

Tak zasłużona, tak pełna cnót najpiękniejszych i charakteru a tak skromna i cicha schodzisz z tej widowni światowej i pozostawiasz po sobie wielką lukę, która nieprędko będzie zapełniona.

Zegnam Cię imieniem krakowskiego Ogniska nauczycielskiego, w którym tak pięknie i z taką wytrwałością pracowałaś — zegnam Cię imieniem krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, który stratę Twojej osoby ciężko odczuwa i boleje bardzo, że może nie da się ona już powetować.

Zegnam Cię imieniem nauczycielek całego kraju, których byłaś zawsze dzielną przedstawicielką i orędowniczką.

Zegnam Cię imieniem Twojej ukochanej dziatwy szkolnej, która zgon Twój również boleśnie odczuwa, a dla której pozostaniesz pięknym wzorem do naśladowania.

Zegnam Cię wreszcie imieniem całego naszego szkolnictwa ludowego, w dziejach którego Twoje imię niezawodnie chlubnie będzie zapisane.

Cześć Ci i niewygasła pamięć za wszystko!

Następnego dnia w czasie nabożeństwa żałobnego podniosłe skreślił działalność ś. p. M. Śleczkowskiej, jako nauczycielki i dyrektorki ks. J. Piechnik, katecheta szkoły im. Mickiewicza.

Dla uczczenia jej pamięci postanowiono ochronkę, której zmarła była inicjatorką, nazwać jej imieniem i zamiast wieńców na trumnę, składać według jej życzenia ofiary na tę ochronkę i zostawić przez to trwałą pamiątkę jej szlachetnych usiłowań.

P. Sptawińska.

J. BAŁABAN.

JAKIEJ REFORMY POTRZEBUJE NASZE SZKOLNICTWO LUDOWE.

Ciąg dalszy.

Ci, którzy w r. 1906 projektowali nowy ustrój seminaryów i reformę tychże, pobydzili w tem, że, czując niedostateczność w wykształceniu tak formalnem jak i zawodowem nauczycielstwa, pragnęli jedno i drugie osiągnąć przez propozycję rozszerzenia dzisiejszych 4-letnich seminaryów do 6-klasowych, a nie spostrzegli się, że przez to stworzonooby nie szkoły fachowe, mające kształcić nauczycieli, ale szkołę średnią, w którejby można liczyć obok formalnego wykształcenia trochę wiadomości z pedagogiki. I czynili to właśnie w czasie, kiedy społeczeństwo wypowiadało się w sejmie przez usta ś.p. posła Rottera w sprawie jednolitej szkoły średniej, a panowie reformatorzy seminaryów chcieli stworzyć obok już dwóch typów szkół średnich: gimnazjum i szkoły realnej, typ trzeci t.j. szkołę 6-klasową z zabarwieniem pedagogicznem. Mamy to przekonanie, że gdybyśmy dzisiejsze seminaryum rozdeli i do lat 8, tobyśmy i w tym czasie nie osiągnęli tego, czegośmy zamierzali, t.j. nie daliabyśmy krajowi nauczycieli fachowo wykształconych. Zdaniem naszym seminaryum nauczycielskie musi mieć tylko jeden cel na oku, a tym celem jest kształcenie fachowo nauczycieli, musi być „par excellence“ szkołą fachową, jaką jest uniwersytet, akademia rolnicza, weterynarya i t. p. a jako szkoła fachowa musi żądać od wstępujących w jej progi odpowiedniego przygotowania, ... przygotowania, które pod żadnym warunkiem nie może ograniczyć się do 4 klas szkół ludowych, ale musi żądać przynajmniej niższej szkoły średniej lub wydziałowej z klasą przygotowawczą. Jeżeli zaś uniwersytet i akademie wyżej przytoczone ograniczają się do 4 lat studyów, to snadnie i seminaryum na 4 latach poprzestać może. Potrzeba tylko odpowiednio go urządzić, urządzić w duchu potrzeb i interesów szkoły ludowej. Właśnie, w trakcie opracowywania niniejszej pracy, otrzymaliśmy nowe „Przepisy o kształceniu nauczycieli, oraz o uzdolnieniu do nauczania w szkołach ludowych w Galicyi“ i po przestudyowaniu tych przepisów przyśliśmy do przekonania, że wszystkie wykazane przez nas braki i błędy w ustroju dotychczasowych seminaryów w nowych przepisach spotęgowane zostały, że 40-letnie doświadczenia poszły zupełnie na marne, że wykształcenie nauczycieli wobec poprawy dotychczasowego bytu, polepszenia wkrótce nastąpić mającego, zamiast podwyższenia doznało gruntownego obniżenia, i że płód ten jest zupełnie poroniony, wobec czego całe nauczycielstwo, całe społeczeństwo żądać musi, a raczej zabrać się musi do pracy, aby otrzymać zakłady, odpowiadające wymaganiom dzisiejszego stanu nauki, która się pedagogiką zowie. Sądzymy nawet, że pojawienie się tego poronionego

płodu, tego dziwoląga przyspieszy akcyę za reformą seminaryów. A zabrać się do tego musimy tem prędzej i szczerzej, że czas jest, aby z lica naszego zniknął rumieniec, że nie umiemy pracować umiejętnie, żeśmy nieuki, że po 40 latach doświadczeń i eksperymentów zamierzamy znowu 40 lat eksperymentować. A czy to w położeniu naszym politycznem jest wskazane? Ci, którzy przyczynili się do reformy tak zabójczej dla naszego szkolnictwa jak obniżenie poziomu wykształcenia nauczycieli, zapomnieli o jednym fakcie a tym faktem jest, że w derucie swojej iść tak daleko nie mogą, aby nauczycielstwu odjąć znajomość pisma i druku — a dopokąd nauczycielstwo będzie w swem ręku miało pismo i druk — to już postara się o to, aby go w pracy obywatelskiej, w pracy dla kraju, dla swego narodu nie spychano na szary koniec, ale, aby go postawiono w pierwszym szeregu w walce z ciemnymi potęgami i czcicielami Baala.

Po tej dygresyi — za którą przepraszamy łaskawego słuchacza — przystępujemy do przerwanego wątku o seminariach.

W myśl powyższych wywodów 4-letnie seminarium nauczycielskie należałoby:

1. podzielić na dwa okresy dwuletnie, a mianowicie:

- a) w pierwszym okresie t. j. w pierwszych dwu latach skontrolować wiadomości kandydata formalne, przyniesione z niższej szkoły średniej lub 8 klasowej szkoły ludowej;
- b) w drugim okresie t. j. w dwu następnych latach traktować tylko przedmioty fachowe i te, które są ich podstawą i przygotowanie przy równoczesnej stronie praktycznej jak najobszerniej uwzględnianej;

2. przeznaczyć na język ojczysty 1/2 część czasu;

3. przedmioty, dające wykształcenie formalne, pozostawić jako obowiązkowe, inne zaś przenieść pod rubrykę nieobowiązkowych. Do przedmiotów obowiązkowych zaliczyć: religię, pedagogikę, język ojczysty, drugi język krajowy, geografję, historję, matematykę, historję naturalną, fizykę, kaligrafję; do nieobowiązkowych: język niemiecki, łaciński lub jeden z języków romańskich, pszczelnictwo, sadownictwo, ogrodnictwo, rysunki odręczne i geometryczne, nauka muzyki w najobszerniejszem znaczeniu t. j. gry na skrzypcach, fortepianie, organie, wreszcie gimnastyka;

4. przedmioty, mające dać wykształcenie fachowe, mają być wszystkie obowiązkowe. Do nich należą: logika, psychologia, dydaktyka, pedagogika, historia pedagogiki, specjalna metodyka: religii, języka ojczystego, geografii, historii, matematyki, historii naturalnej, fizyki, wreszcie praktyczne ćwiczenia;

5. utrakwizm czyli system językowy znieść, ale w seminarium polkiem dać możność kandydatowi nauczania się ję-

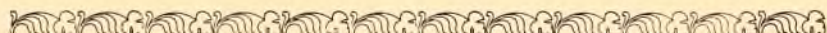
zyka ruskiego i na odwrót w seminarium ruskiem dać możność wyuczenia się kandydatowi języka polskiego.

Szczegółowy podział godzin przedstawiałby się, jak nastę-

Okres I.

l. p.	Przedmiot naukowy	I kurs	II kurs
1	Religia	2	2
2	Logika	1	1
3	Język ojczysty	6	6
4	Drugi język krajowy	3	3
5	Geografia	2	2
6	Historia	2	2
7	Matematyka	3	3
8	Historia naturalna	2	2
9	Fizyka i chemia	2	2
10	Kaligrafia	1	1
		24	24

Cdn.



OKÓLNIK

Naczelnego Zarządu kraj. Związku naucz. lud. do P. T. Zarządów Ognisk nauczycielskich i Kół powiatowych.

1. Ponieważ niektóre Ogniska i Grona nauczycielskie nadsyłają wiadome petycje i rezolucye w sprawie zrównania płac nauczycielskich z poborami urzędników 11—8 rangi i w sprawie pokrywania przez państwo 50% wydatków na szkolnictwo do Naczelnego Zarządu, przeto powtórnie wyjaśniamy, że petycje, podpisane i pieczęcią zaopatrzone, mają Rady szkolne miejscowe i ewent. Rady gminne wysłać w listach poleconych wprost posłom ze swoich okręgów do Wiednia, zaś rezolucyę, uchwaloną na specyalnie zwołanych zgromadzeniach nauczycielskich, zaopatrzoną pieczęcią i podpisami Zarządu Ogniska, należy przesłać Ministerstwu Wyznań i Oświaty, a drugi egzemplarz wręczyć przez deputacyę nauczycielską posłowi odnośnego okręgu, gdy ten na kilka dni przyjedzie z Wiednia. Na zgromadzenia nauczycielskie należy zaprosić i nie-członków Związku. Prosimy o wczesne doniesienie nam kiedy, z których gmin (z podaniem powiatu) i pod czyim adresem zostały wysłane petycje i rezolucye.

2. Przypominamy, że na podstawie uchwały centralnego komitetu dla reformy szkolnictwa ludowego, przedłużyliśmy termin do nadsyłania wypełnionych kwestyonaryuszy z datami statystycznymi **do końca maja 1910 r.**

3. Sprawa dostawy węgla związkowego wraz z szczegółami i warunkami będzie dokładnie przedstawioną w następnym numerze „Głosu“. Zamówienia więc będzie można już wnet skutecznie na węgiel z wiązkowy.

4. Naczelny Zarząd wydał wspólnie z krak. Ogniskiem naucz. 20 gatunków widokówek (pocztówek), przedstawiających królów polskich z rodu Jagiellonów (wraz z Jadwigą), Bolesława Chrobrego, Kazimierza W., Sobieskiego, trzech wieszczów, Kościuszkę, — pedagogów: Konarskiego i Trentowskiego, Polonię (apoteoza Polski), Odsiecz Wiednia i Wawel. Przy postaciach umieszczone są krótkie biografie. Dochód z kartek przeznaczony jest na częściowe pokrycie kosztów zjazdu naucz. słowiańskiego i na budowę domu naucz. w Krakowie.

Kartki wykonane w pierwszorzędnym zakładzie w kraju stoją w zupełności na poziomie obecnych wydawnictw. Cena kartki 6 halerzy, przy zakupie więcej niż 100 kartek dajemy 20% rabatu na korzyść miejscowego Ogniska nauczycielskiego.

Zważywszy wysoki cel pedagogiczny kartek i ich przystępną cenę, a wreszcie i dobry cel, żywimy nadzieję, że P. T. Koleżanki i Koledzy poprą solidarnie nasze wydawnictwa, rozszerzając je między młodzież i swoich znajomych. Kartki nadają się bardzo na nagrody pilności dla młodzieży.

Zamówienia na kartki i należytość za nie przysyłać należy do kolegi Jana Szkodzińskiego, naucz. w szkole im. św. Floryana w Krakowie, plac Matejki 11.

Za Naczelny Zarząd kraj. Związku naucz. lud.

Józef Robak
sekretarz.

St. Nowak.
prezes.



POPIERAJMY ZESZYTY ZWIĄZKOWEJ FABRYKI.

Nadszedł czas, w którym kupcy skutecznieją zakupna zeszytów na nowy rok szkolny. W tym także czasie rozjeżdżają się do wszystkich miejscowości przeróżni agenci i nakłaniają nauczycielstwo do zamówienia u nich zeszytów.

O ile nam wiadomo, to w tym roku atak tych agentów na nauczycielstwo ma być bardzo gwałtowny. Trzeba bowiem wiedzieć, że wszystkie fabryki zeszytów w kraju wypowiedziały naszej fabryce związkowej zaciętą walkę i postanowiły ją koniecznie i za wszelką cenę zgubić. Powód do tej walki — z którą od samego początku mamy do czynienia, jest następujący: raz,

że nauczycielstwo ośmieliło się założyć własną fabrykę i czynić im konkurencję, a powtóre, że nasza fabryka nie chciała przystąpić z innymi fabrykami do kartelu zeszytowego i że dlatego kartel nie przyszedł do skutku. Jakich sposobów używali ci fabrykanci już w przeszłym roku, aby naszą młodą fabrykę do ruiny doprowadzić, to sprawę tę przedstawiliśmy obszernie w „Głosie“, a także dzienniki lwowskie zajęły się tą sprawą dosyć obszernie, broniąc naszej fabryki szczególnie z powodu wiadomych okólników, wydanych przez lwowską i inne Rady szkolne okręgowe, rzekomo przeciw agitacyi na rzecz naszej fabryki a właściwie w interesie wrogich nam fabryk, cieszących się względami i poparciem np. „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ z p. Bataglią na czele i innych podobnych instytucyi i osób wpływowych.

Nasza fabryka związkowa z pierwszej walki wyszła zwycięsko, a dzięki tylko solidarnemu poparciu jej przez nauczycielstwo. Walka w tym roku przybiera o wiele większe rozmiary; zawistni nam fabrykanci chwycili się bowiem najniebezpieczniejszego i wypróbowanego środka, dając swoje wyroby po cenie niższej własnych kosztów. Rozumie się samo przez się, że w razie odniesionego zwycięstwa, fabryki te umiałyby swoje straty z grubą lichwą powetować.

Zwracamy się zatem do całego nauczycielstwa z prośbą, aby się oparli skutecznie wszelkim atakom owych agentów, lecz żeby pamiętali o naszej związkowej fabryce, pod firmą A Pro- cner i Ska, która w pewnej i to znacznej części jest własnością nauczycielstwa. Polecamy nasze zeszyty tem bardziej, że są stanowczo najlepsze, wykonane ściśle według przepisów a przedewszystkiem, że są prawdziwie krajowym wyrobem. Ceny zaś są możliwie najniższe.

Przypominamy, że na tegorocznym Zjeździe delegatów naszego Związku uchwalono szereg rezolucyi w kierunku poparcia i rozwoju naszej fabryki, czem związkowe nauczycielstwo przyjęło już na siebie ten obowiązek.

Wiadomo wszystkim P. T. związkowym Kolegom i Koleżankom, że Naczelny Zarząd K. Zw. N. L. łącznie z zawodowymi organizacyami nauczycielskimi innych krajów koronnych w Austrii rozwinął szeroką akcyę w sprawie reformy szkolnictwa ludowego, stosunków prawnych nauczycieli (lek) polepszenia bytu, obrony prawnej, nie licząc różnorodnych czynności innych dla organizacyi. — Wszystko to wymaga prócz zachodu i wyteżającej pracy znacznych kosztów, na pokrycie których^{1/3} wkładki członków, stanowczo wystarczyć może.

Nic też dziwnego, że naczelny Zarząd Kr. Zw. N. L. troszczy się o inne źródła dochodu, aby mógł sprostać zadaniu i do wytkniętego celu śmiało dążyć, — a od karnego związkowego nauczycielstwa doprasza się tylko poparcia, bez którego obyć się nie może.

Na zbliżający się nowy sezon fabryka przygotowała i przygotowuje znaczne zapasy i daje rękojmię, że najdalej idącym zapotrzebowaniom będzie mogła bez najmniejszej zwłoki zadość uczynić.

Zwracamy uwagę, że konkurencya używa wszelkich środków, nawet niegodziwych, aby naszą fabrykę pokonać.

Oto wytwórca zeszytów w Wieliczce, Gold, pod firmą: „Postęp“ zmienił dotychczasową swoją markę ochronną i umieścił w nowej marce także otwartą książkę, do naszej całkiem podobną, tylko, że z sową u góry i z napisem „Postęp“, aby tą różnicą procesu uniknąć. — Dziecko, żądając zeszytu z otwartą książką, zostaje w błąd wprowadzone, otrzymując nie zeszyt związkowej fabryki, ale firmy: „Postęp“ w Wieliczce.

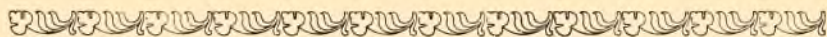
Prosimy więc na ten podstęp „Postępu“ zwracać pilną uwagę; drobni kupcy bowiem łakomią się na te zeszyty, bo otrzymują je po niemożliwie niskich cenach, a sprzedają, jak przepisowe zeszyty.

Rzeczą naszą jest udaremniać wszelką niemoralną walkę konkurencyjną tak ze względu na interes samej nauki, jak i na interes Związku i wyzyskiwanego społeczeństwa.

Przypominamy jeszcze, że nauczycielstwo otrzymało mandat od swej naczelnej władzy do czuwania nad tem, aby zeszyty, w szkole używane, odpowiadały przepisom władz w zupełności. A ponieważ nasza fabryka ściśle przestrzega tych przepisów, więc już z tego samego tytułu nawet zeszyty nasze zasługują na wielkie poparcie.

Niechże więc P. T. Koledzy i Koleżanki już teraz, w tym czasie przygotowania do nowego roku szkolnego i w przyszłości pamiętają o naszej fabryce i niech w własnym interesie popierają wszędzie jej wyroby, jako stanowczo najlepszej jakości. Pamiętajmy, że byłoby wstydem dla całego nauczycielstwa, gdyby ta zorganizowana gromada wrogich fabrykantów miała odnieść zwycięstwo nad fabryką, która jest własnością i dziełem nauczycielstwa. Do tego dopuścić nie możemy.

Obowiązkiem zatem moralnym całego nauczycielstwa być powinno zabezpieczyć związkowej fabryce zeszytów jak największy rozwój, a to przez solidarne i skuteczne poparcie.



RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Czudec. Dnia 6 marca b. r. odbyło się w Strzyżowie posiedzenie Ogniska przy szczupłym wprawdzie udziale członków, zato wśród grona najważniejszych i największem zaufaniem cieszących się kolegów.

Przewodniczący kol. Gutwein kierownik szk. z Czudca przy zagajeniu zebrania podnosi niezwyklej wagi akcyę podjętą przez Naczelny Zarząd, mającą na celu „Reformę szkolnictwa ludowego“ w naszym kraju. W tym celu rozestany będzie kwestyonaryusz z szeregiem pytań, a jasne i szczerze, bez owijania w bawełnę odpowiedzi, mają dostarczyć Naczelnemu Zarzą-

dowi materiału do dalszej walki o materialne i socyalne podniesienie naszego stanu. Przewodniczący zapowiada w niedługim czasie ponowne zebranie w Ognisku dla wzajemnego pouczenia się co do odpowiedzi na pytania kwestyonaryusza.

Po odczytaniu ostatniego protokołu omawiano wewnętrzne sprawy Ogniska. Zastanawiano się mianowicie nad sposobami wciągnięcia reszty kolegów i koleżanek, luzem dotychczas chodzących, do zawodowej organizacji. Sprawę tę omawiano wszechstronnie i zgodzono się ostatecznie, na wniosek kol. Ostaszewskiego, zrobić jeszcze jedną próbę, tym razem ostatnią.

Nastąpiło w dalszym ciągu pos. sprawozdanie przew. z ostatniego Zjazdu delegatów w Rzeszowie Referat treściwie a wyczerpująco opracowany, dał zgromadzonemu wierny obraz zjazdu del. i jego obrad. Ze sprawozdaniem połączył ref. odczytanie artykułu umieszczonego w 85 w. Kuryera Lwowsk. p. t. „Komisya szkolna o postulatach nauczycielskich“ na dowód, że od Sejmu w dzisiejszym składzie nauczycielstwo niczego spodziewać się nie może. Sprawozdanie swoje zakończył postawieniem rezolucyi które zgromadzenie przyjęło jednogłośnie:

1. Nauczycielstwo pow. strzyżowskiego, zebrane na posiedzeniu Ogniska 6 marca b. r. z uwagi na treść referatu posta Wasunga, przyjętego przez sejmową Komisję szkolną, iż spełnienie postulatów naucz. z powodu złego stanu finansów kraj. nie leży w mocy reprezentacyi kraju, uchwała jednogłośnie przyłączyć się do żądania naucz. całego kraju. aby rząd przyczynił się 50 proc. do wydatków na regulacyę płac. naucz. w granicach 4 rang urzęd. państw.

2. Naucz. oświadcza stanowczo, iż dłużej nie znieśnie swego nędznego uposażenia materialnego, które napawając je ciężką troską o chleb powszedni, przeszkadza w wykonywaniu trudnych obowiązków zawodowych. Wzywa więc N. Z. do porzucenia dotychczasowego sposobu petycyowania, wnoszenia memoriałów, wysyłania deputacyi do Sejmu a zwrócenia się z całą akcyą do Wiednia.

3. Naucz. zapewnia najuroczyściej sejmową Komisję szkolną i Jej referenta p. Wasunga, iż do kraj. Zw. N. w Krakowie należą w tutejszym powiecie najpoważniejsi nauczyciele; radeby również swem niniejszem oświadczeniem rozwiać złudzenie teje Komisyi na punkcie żywionej nadziei, iż „poważne szeregi naucz., widząc smutny stan finansów kraj. usuną agitacyę za niewykonalnymi postulatami“, i wyrazić przekonanie, iż agitacya wśród naucz. nie tylko nie osłabnie, lecz coraz szersze zataczać będzie kręgi i dopóty, aż wszystkie żądania jego przez Sejm zostaną przyjęte. Naucz. bowiem, szczególnie III i IV kl. płac, gorzej płatne niż słudzy kolejowi, cierpiący skrajną nędzę, nie może reflektować się w swych żądaniach smutnym stanem finansów krajowych, gdyż tego nie czynią urzędnicy Wydziału krajowego i inni autonomiczni urzędnicy i funkcyonaryusze, pobierający z tego samego źródła grube płace.

Do ostatniego punktu porządku dzien. zgłosił kol. Świstak wniosek, aby zgromadzenie zaprotestowało przeciw wnoszeniu petycyi i wysyłaniu deputacyi przez niektóre grupy nauczycieli w sprawie podwyższenia poborów, gdyż takim postępowaniem szkodzą akcyi ogólnej a sobie nie pomogą. Wniosek przyjęto.

Na tem zakończono obrady i przew. zamknął posiedzenie, naznaczając po świętach Wielkanocnych.

Lwów. (Wybór reprezentantki do R. S. O. — Uczczenie pamięci ś. p. Ciszewskiego. — Zebranie w sprawie kwestyonaryusza. — Głosy prasy i „pragmatyce“ nauczycielskiej).

Wybory reprezentantów do R. S. O. we Lwowie odbywają się zwykle wśród gorącego zainteresowania się i walki nauczycielstwa lwowskiego. Ostatni wybór reprezentantki w osobie p. Maryi Czerszyk-Bąkowskiej był o tyle w naszych warunkach niezwykłym, iż obalił on dotychczasową, długoletnią reprezentantkę p. W. Longschamps, osobę co prawda samodzielną i stanow-

czą, lecz przekonani konserwatywnych, wstecznych, która nauczycielki ze-
spoliła jedynie w kadrach... sodalicyi maryańskiej.

Nie odpowiadała szczególnie panna Longschamps drugiemu delegatowi
p. Jaworskiemu, którego „działalność“ nieraz skutecznie i słusznie parali-
żowała, nie odpowiadała też postępowemu nauczycielstwu, zgrupowanemu
w związkowym Ognisku, z powodu zwietrzałych swych zapatrywań i braku
pozytywnej jej pracy w R. S. O. To też zwolennicy p. Jaworskiego ze wzglę-
dów przytoczonych, związkowcy zaś z ostatnich motywów, bez żadnego
zresztą zawierania kompromisów, mimowoli złączywszy się razem — wy-
brali p. Czernyk-Bąkowską, która zaznaczyła się postępowymi hasłami.

Wybory trwały przeszło 6 godzin, przyczem na 401 głosujących, otrzy-
mała ostatnia 221 głosów — gdy dotychczasowa reprezentantka, p. Long-
schamps, dyrektorka szkoły, w której uczy pna Bąkowska, przy szalonej
agitacyi i zorganizowaniu całego kontyngentu katechetów uzyskala 149
głosów.

Pamięć nieodżałowanego naszego prezesa ś.p. Romana Ciszewskiego,
który zmarł tamtego roku w kwietniu, a który ciałem i duszą oddany idei
związkowej zostawił dla chorych członków Ogniska hojny zapis — uczci-
liśmy osobnym wieczorem, gdzie obecny przewodniczący, kol. Bałaban po-
święcił serdeczne, żałobne wspomnienie pamięci dzielnego obywatela, za-
cnego człowieka i pełnego zapału związkowca i nauczyciela. Stosowne
utwory muzykalno-wokalne, dopełniły poważnego nastroju w tym wie-
czorze.

Sprawę kwestyonaryusza omówiliśmy na zebraniu, gdzie po wyczerpu-
jącym referacie kol. Leęga i dyskusyi, poleciliśmy komisyi organizacyjnej
naszego Ogniska, zajęcie się tą sprawą.

Broszura wydana przez „Głos nauczycielstwa“ p. t. *Obraz doli nau-
czycielstwa ludowego w Galicyi*“ wywarła potężne wrażenie w społeczeń-
stwie, czego dowodem fakt, iż prasa lwowska obszernie omówiła jej treść,
podkreślając znaczenie tej książki, sięgające w głąb społeczeństwa a szereg
osób z poza sfer nauczycielskich zgłasza się po zakupno jej do lokalu
naszego Ogniska. Należy się spodziewać, że redakcyja naszego „Głosu nau-
czycielstwa“, zestawii refleksye tych pism z powodu wyjścia tej „szarej
książki“.

Związkowiec.

**Inspektorowie okręgowi napędzają nauczycielstwo przemocą do
Pol. Tow. Ped.** Z jakich to przyczyn czynią, to już rzecz aż nazbyt do-
brze wiadoma i dlatego wiele jej wyjaśniać nie potrzebuję. Wystarczy pod-
nieść, że po powiatach w Oddziałach oni są głównymi sprężynami, bo
zwycię przesami, a Rada szkolna kraj. bardzo popiera Pol. Tow. Ped. i ser-
deczną opieką je popiera, o czem świadczy wymownie n. p. jej urzędowe
polecenie do bibliotek szkolnych okręgowych, do seminaryjnych a nawet
do bibliotek szkół ludowych dla użytku nauczycieli „Szkole“ pismo Pol.
Tow. Ped. i z a c h e c a (!!) rozumie się urzędowo!! nauczycieli semina-
ryjnych i ludowych do popierania tego wydawnictwa i zasilanie go artyku-
łami. (Dziennik urzędowy num. 3 z r. 1910 z dnia 4 lutego str. 32). („Głos
nauzcz.“ tego „szczęścia“ nie ma).

Inspektorowie ci głównie jeszcze podtrzymują to Towarzystwo przez
napędzanie przemocą do niego nauczycieli i nauczycielek, czego dowodzi
n. p. rodzaj wezwania, ubranego w formę odezwy — zarządu oddziału Pol.
Tow. Ped. w Złoczowie, podpisanego przez prezesa M. Niedźwieckiego,
c. k. inspektora okręgowego.

Otóż ten inspektor, zachwyca się w tej odezwie dotychczasową działal-
nością Pol. Tow. Ped., jemu wyłącznie przypisując zasługę, że w roku 1907
nastąpiła regulacya plac (!!) i że na niem oprzeć się powinno podwalinę dla
gmachu lepszej przyszłości (sic!) Biada on jednakże, że „dziwna i niewy-
tłumaczona apatya ogarnęła w ostatnich czasach szeregi nasze. Oddziały
Tow. Pedag. po powiatach świecą pustkami (oj to prawda). Zapominamy,
że tylko „w jedności siła“. W końcu wzywa nauczycieli do wstąpienia do
tego Tow. w następujący sposób:

„Zechce przeto pan we własnym interesie przystąpić jako członek do

Pol. Tow. Ped. oddziału złoczowskiego. Wpisowe 1 K. i roczną wkładkę 3 K. uprasza się przysyłać pod adresem M. Niedźwiecki, c. k. inspektor szkolny w Złoczowie“.

Takie to wezwanie dostał każdy nauczyciel, który nie należał do Pol. Tow. Ped. w Złoczowskiem. Każdy dobrze wie, co znaczy tego rodzaju wezwanie inspektora. Wyraz „zechce pan“ jest niczem innym jak terrorem, który przechodzi już miarę przyzwoitości. Wezwanie to, które dostaliśmy na początku roku bieżącego i tak nie na wiele się przydało i pustkami dalej świecić będzie to przeżyte Pol. Tow. Ped. *Niesterroryzowany.*

Przygotowawczy kurs do egzaminów wydziałowych z trzeciej grupy (rysunkowo-technicz. ze szczególnem uwzględnieniem geometryi wykreślnej, nauki rysunków, i slōjdu — urządza Ognisko kraj. Związku nauczycielstwa we Lwowie — w czasie letnich wakacyi, pod nader korzystnymi warunkami. Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników i uczestniczек należy rychło uskutecznić zgłoszenia pisemne lub ustne pod adresem: Ognisko kraj. Związku naucz. Lwów, Zielona l. 13, gdzie między godziną 6 a 8 wieczór można zasięgać szczegółowych informacji.

Konkurs na posady przy szkołach T. S. L. Zarząd Główny T. S. L. ogłasza konkurs na wolne posady w kresowych szkołach pospolitych i wydziałowych T. S. L., a mianowicie: w Białej i Hałcnowie w Galicyi; Radwanicach, Hermanicach, i Czechowicach na Śląsku; w Ostrawie Morawskiej, Przywozie, Witkowicach i Maryańskich Górach na Morawach.

Do posad w szkołach pospolitych przywiązane są następujące pobory: dla nauczycieli z egzaminem dojrzałości i kwalifikacyjnym — płaca zasadnicza 1700 koron, mieszkanie w naturze lub dodatek na mieszkanie w Białej i Ostrawie Morawskiej — 400 koron, w innych miejscowościach 300 koron (dla nauczycielek bez względu na miejscowość — 250 koron); nadto dodatek T. S. L. w Białej i Morawskiej Ostrawie 100 koron rocznie, w innych miejscowościach 90 koron rocznie, po upływie każdych trzech lat następnych podwyżka o 100, względnie 80 koron rocznie. Dla nauczycieli, posiadających tylko egzamin dojrzałości, płaca zasadnicza 1200 koron, reszta poborów jak wyżej. Pierwszeństwo do szkół pospolitych mają nauczyciele z egzaminem kwalifikacyjnym i wydziałowym.

Do posad w szkołach wydziałowych przywiązane są następujące pobory: płaca zasadnicza wynosi bez względu na miejscowość 2200 koron; dodatek na mieszkanie dla nauczycieli 400 koron, dla nauczycielek 250 koron; dodatek T. S. L. w pierwszym trzechleciu 300 koron rocznie, w każdym następnem trzechleciu 200 koron rocznie.

Nauczyciele (względnie nauczycielki), zamianowani na którąkolwiek z powyżej wymienionych posad, otrzymują od c. k. Rady szkolnej krajowej bezpłatny urlop z wliczeniem lat służby przy szkołach T. S. L. do emerytury. Do wyżej wyszczególnionych poborów doliczać się będą dodatki pięcioletnie, przypadające nauczycielom według normy krajowej.

Dla klas wydziałowych męskich potrzeba nauczycieli z egzaminem z grupy I, II i III, dla klas żeńskich — z grupy III.

Posady powyższe obsadzone będą z dniem I września b. r. Podania wraz załącznikami i tabelą kwalifikacyjną należy przysyłać za pośrednictwem odnośnej c. k. Rady szkolnej okręgowej do Zarządu Głównego T. S. L., Kraków, Floryńska 15. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 10 czerwca r. b.

Pod adresem c. k. Rady szk. kraj. Nauczyciele i nauczycielki w okręgu strzyżowskim przypominają się Wysokiej Władzy z prośbą o wyasygnowanie zwrotu kosztów przeniesienia zalegających jeszcze od lipca roku przeszłego a pocieszają się nadzieją, iż Wysoka Władza wyasygnuje równocześnie procent zwłoki.

W takim położeniu znajduje się również nauczycielka p. K., która od półtora roku oczekuje przyznania dodatku pięcioletniego. Rada szkolna kraj. zechce także zwrócić uwagę na opóźniające się latami wydawanie orzeczeń w sprawach ryczałtu na potrzeby szkolne lub obcinanie tych ryczałtów tak, iż Rady szkolne miejscowe pod grozą niewypłacalności będą

musiały dochodzić swoich pretensyi w ministerstwie w. i o. Dodajmy do tego utrudnienia w otrzymaniu ustawowych zasiłków na budowę szkoły n. p. na Wysokiej, w KozłóWKu, Woli Pietruszej, nieprzyznanie w roku ubiegłym nikomu płacy 1400 K, chociaż w rzędzie tych nieszczęśliwych są nauczyciele wzorowi o 20-letniej służbie, a będziemy mieli wrażenie, że Wysoka Władza gniewa się na okręg strzyżowski. Gniew taki szkodziłby nie tylko piękności ale także powadze c. k. Rady szkolnej kraj.

Dwie wycieczki do Tat urzęda w miesiącu lipcu b. r. Sekcja wycieczkowa krak. Ogniska nauczycielskiego.

Pierwsza wycieczka potrwa 3 dni i obejmie zwiedzenie Morskiego Oka i Dol. Kościeliskiej (pieszo). Wyjazd z Krakowa d. 18 lipca rano, powrót d. 20 lipca w nocy.

Druga wycieczka potrwa 5 dni i obejmie następujący program: Z Zakopanego przez Zawrat (2158 m.) do Morskiego Oka na noc, przez Rysy (2503 m.) do Jeziora Popradzkiego i do Jeziora Szczybskiego na noc, do Szmeksu, stąd do Schroniska Śląskiego w Dol. Wielickiej na noc. Powrót do Zakopanego przez Polski Grzebień (2208 m.) i Dolinę Białej Wody (od Roztoki furką).

Wyjazd z Krakowa d. 20 lipca rano, powrót d. 24 lipca w nocy.

Koszta wycieczki pierwszej wynoszą 26 K. Koszta wycieczki drugiej 29 K od osoby; pierwszej i drugiej 43 K. Wyjaśnien udziela i zgłoszenia przyjmuje p. Jan Szkodziński naucz. w szkole im. św. Floryana w Krakowie, plac Matejki 11. Zgłoszenia skutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 10 K najpóźniej do 20 czerwca b. r. Na pisemną odpowiedź należy załączyć markę.

Wycieczkę do Pienin do tych najmniej znanych a jednak w piękności nie ustępujących najpiękniejszym górom w Europie, urzęda krakowskie Ognisko nauczycielskie na św. Piotra i Pawła (dn. 29 czerwca). Koszta wycieczki wynoszą 28 K od osoby.

Informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje p. Antoni Górny, naucz. szkoły wydz. im. Kazimierza Wielkiego Kraków, Wolnica 1.

Zgłoszenia skutecznia się przysłaniem 10 K najpóźniej do 15 czerwca.

KSIAŻKI NADESŁANE.

Ogród szkolny jako środek do podniesienia kultury rolniczej i ogrodniczej, a w szczególności produkcji nasion. Napisał Teodor Bernadzikiewicz. Kraków 1909. Nakładem księgarni A. Krzyżanowskiego. Warszawa E. Wende i Ska.

Sprawa ogrodów szkolnych, tak bardzo ważna zarówno ze względów pedagogicznych jak i kulturalnych, ma u nas bardzo szczupłą literaturę. Poczytujemy sobie więc za obowiązek, zwrócić uwagę na ogłoszoną pod powyższym napisem pracę, która acz rozmiarami skromna, zawiera treść obfita, ciekawą i pouczającą, pomieszczoną w następujących rozdziałach:

- I. Szkoła ludowa wiejska wobec kultury rolniczej i ogrodniczej.
- II. Znaczenie doborowych nasion w rolnictwie i ogrodnictwie.
- III. Organizacja produkcji nasion.
- IV. Co może mieć hodowca na celu.
- V. Zasady i kierunki hodowli.
- VI. Jak dokonują się skrzyżowania roślin.
- VII. Ogród szkolny, a hodowla nasion.

Ze stanowiska kultury ocenił tę pracę prof. J. Brzeziński w krakowskiem „Ogrodnictwie“, z r. 1909, a prof. dr. Karpiński w warszawskiej „Książce“ (N. 1 z r. 1910), nadto powtórnie w temże samem czasopiśmie (N. 4 z r. 1910), redaktor warszawskiego „Ogrodu“, St. Rutkowski.

Wszyscy trzej recenzenci wyrażają się o niej z uznaniem, polecając ją nie tylko nauczycielom, lecz także Kółkom rolniczym i wogóle wszystkim, co zajmują się hodowlą roślin i „pracują nad podniesieniem kulturalnem wsi naszej“.

My polecamy ją także gorąco ze względów pedagogicznych. R.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.